



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 720, pojedyn. numeru zł 60.

DOROCZNE ROZLICZENIA A DUCHOWE ROZLICZENIA

„Wieleś uczynił, Panie, Boże mój! cudów twoich, a myśli twoich o nas nikt porządnie wyliczyć nie może przed tobą; chciałbym je wypowiedzieć i wymówić, daleko ich więcej, niżby wypowiedziane być mogły”
(Ps. 40:6)

Biznesmeni ponoszą wielkie koszty, aby zapewnić dokładność i ścisłość prowadzonych przez siebie rachunków. Corocznie wydaje się miliony dolarów na sprawy związane z prowadzeniem ksiąg rachunkowych. Jednym z ważnych zadań, jakie one spełniają jest umożliwienie ich właścicielom posiadania dokładnych danych informujących o tym, która gałąź prowadzonego przez nich przedsiębiorstwa przynosi zyski, a która straty - w ten sposób działając dające zysk mogą być powiększone, a te, które go nie przynoszą - poddane usprawnieniom. Trzeba przyznać, że jest to mądre podejście. Jeśli tak się ma sprawa z tymi, którzy poszukują doczesnego bogactwa i związanych z nim zaszczytów, to z jak wielką starannością powinniśmy prowadzić rachunki w związku, że sprawami duchowymi!

Lud Pański nie ma tylko starać się o bogactwo, które trwa kilka lat, a potem w grobie, jeśli nie wcześniej, trzeba się z nim rozstać. Poszukuje on bogactw, które nie niszczyją i po które nie włamują się złodzieje, aby je ukraść. Co więcej, wraz z bogactwami Królestwa Bożego, lud Pański z pewnością poszukuje również zaszczytów i chwały tegoż Królestwa — a nawet działu z Królem królów i Panem panów w Tysiącletnim Królestwie i chwalebnych sposobnościach, jakie ono przyniesie w związku z błogosławieństwami przyrzeczonymi wszystkim narodom ziemi.

W świecie ogólne rozliczenie się następuje u kresu starego roku i początku nowego. Zobaczmy jak wyglądają nasze duchowe rachunki za miniony rok. Zwróćmy uwagę na to czy całoroczne doświadczenia przyprowadziły, nas bliżej do Pana, czy nie, a może w jakimś stopniu oddzieliły nas od ciepła Jego miłości i

jedności duchowej z Nim lub od jedności duchowej ze współbraćmi. Każdy kolejny rok powinien zastawać nas coraz bliżej Pana, nie tylko w zamyśle naszych serc, lecz również w naszym postępowaniu w życiu - coraz bliżej doskonałego wzoru. Powinniśmy czynić postępy, wzrastając we wszystkich łaskach Ducha, w znajomości oraz ocenie Pana i Jego wspaniałego planu.

Ufamy, że każdy czytelnik, gdy sumiennie się zapatruje na obecną sytuację, bez względu na to, jaki będzie jego bilans (korzystny lub niekorzystny, w porównaniu z minionym rokiem), pomimo

wszystko może podziękować Bogu, iż za sprawą Jego łaski jest tym, czym jest i tam, gdzie jest - nadal Jego, sercem walcząc o rzeczy Ducha, a nie ciała. Jeżeli niektórzy się potknęli i do pewnego stopnia zostali w tyle, niechaj dziękują Panu, że sprawy nie pogorszyły się bardziej, że Pan zupełnie nie wypuścił ich ze swoich rąk i nie zrezygnował z ich udziału w niezmiernie wielkich i drogocennych obietnicach zawartych w Jego Słowie. Niech oni dziękują Bogu, że ten dzień rozliczania się i przegląda-

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

MIESIĘCZNIK

Styczeń, 1989.....Nr 396

SPIS TREŚCI

Doroczne rozliczenia a duchowe rozliczenia,	
Ps. 40:6.....	2
Słuchanie głosu Pańskiego	3
Jak Bóg nas rozlicza.....	5
Słowo ciałem się stało, Łuk. 2:1-16.....	6
Boskie przygotowania w związku z narodzinami Jezusa.....	1
„Świat ... onego nie zna”.....	8'
„Radość wielka” dla wszystkich	8
Przez wiele ucisków droga wiedzie do Królestwa Bożego, Dz. Ap. 14:1—28.....	11
Modlitwa wielkim przywilejem, Mat. 6:1-18	13
List brata W. Stachowiaka	16
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”	
Tytus 2:13	

nia rachunków zastał ich pragnących pozostać po stronie Pana i osiągnąć lepsze wyniki w roku, który jest przed nami.

ZBADANIE NASZEGO WERSETU

Przypatrzmy się wspólnie naszemu wersetowi i zorientujmy się czy nie moglibyśmy serdecznie połączyć się z prorokiem w wyrażonych uczuciach. Dzieli on temat wersetu na dwie części: wdzięczność Bogu (1) za Jego wspaniałe dzieło łaski już udzielonej, czyli spełnionej i (2) za Jego myśli, plany i cele wobec nas, które się jeszcze nie spełniły i których mocno się trzymamy ramieniem wiary na podstawie Jego obietnic.

Patrzac wstecz na to, co Bóg już dla nas uczynił widzimy, że niektóre z nich Prorok określił mówiąc: „I wyciągnął mnie z dołu szumiącego i z błota lgnącego, a postawił na skale nogi moje, i utwierdził kroki moje” (w. 3). Cóż za powód do wdzięczności, jeśli powyższe słowa możemy zastosować do siebie. Gdy rozglądamy się dookoła siebie, dostrzegamy cały świat pogrążony w niegodziwości, bez Boga i bez żadnej prawdziwej nadziei - prócz niewyraźnych odczuć - a kiedy spoglądamy wstecz i dostrzegamy, w jaki sposób Pan nas wyzwolił z „dołu” potępienia i grzechu, jakie miał dla nas miłosierdzie, jak nas wybawił, i jak nogi naszej wiary umocnił na opoce, na Chrystusie i Jego zbawczym dziele, możemy składać dzięki i wszędzie opowiadać o Jego miłosierdziu.

Spoglądając wstecz możemy się przekonać, że był to szczęśliwy dzień, w którym skupiliśmy swoją uwagę na naszym Zbawicielu i naszym Bogu. Był to dzień, w którym nasze postępowanie zostało utwierdzone — nasze postępowanie już nie jest chwiejne. Wtedy właśnie otrzymaliśmy niezmienny cel i balast, który nas powstrzymuje przed upadkiem, gdy zmienne wiatry filozofii i ludzkich spekulacji miotają nami w tę i w tamtą stronę. Chwalmy Boga za to, co już dla nas uczynił! Nic dziwnego, jak to Prorok mówi dalej, my zdajemy sobie sprawę, że „włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu”. Ta nowa pieśń nie jest pieśnią zwątpienia lub strachu, ani też nie dotyczy dręczenia grzeszników, lecz jest pieśnią o Bożej sprawiedliwości, miłosierdziu i miłości - pieśnią racjonalną i harmonijną w swym każdym akordzie. Dzięki Bogu! Przyniosła nam ona nowe życie, nową przyjemność w życiu, nowe aspiracje i nowe nadzieje dla innych i dla nas. Nigdy nie będziemy w stanie podziękować Panu dostatecznie za błogosławieństwa, które już z Jego rąk otrzymaliśmy - za to, co On już dla nas uczynił.

A przecież mamy zapewnienie, że wszystko, czym z łaski Pańskiej już się cieszymy, jest jedynie przedsmakiem tych błogosławieństw, które Bóg ma jeszcze zarezerwowane dla tych, którzy Go miłują - błogosławieństw, których oko nie widziało, o których ucho nie słyszało, i które nie przeniknęły do serca człowieka,

aby je zrozumieć, czyli ocenić (1 Kor. 2:9), ale Bóg w swej miłości ogłosił a my pojęliśmy przez wiarę, oglądając je jedynie jakoby w „zwierciadle” (1 Kor. 13:12), niewyraźna dotąd chwała i zaszczyty obiecanie wiernym. To, co obecnie posiadamy jest nie tyle rzeczywistością, co obietnicą i nadzieją. Obecne doświadczenia są jedynie początkiem naszej pociechy. Zgadza się z Prorokiem, że liczba łask Bożych nie może być zliczona. Jesteśmy wobec Niego niezmiernie zadłużeni i nigdy nie będziemy mogli spłacić tego długu.

Zostaliśmy jednakże przyjęci, jako Boże dzieci - Bóg jest zadowolony, że może nam dać te rzeczy, a w zamian życzy sobie, abyśmy postępowali wobec Niego w taki sposób, który pokaże naszą wdzięczność i że jesteśmy Jego prawdziwym potomstwem, zamieszkałym przez Jego Ducha. Postępujemy w obliczaniu naszych obecnych aktywów i rocznym ich bilansowaniu. Nie zadawajmy się jedynie ogólnikami w bilansie. Przebadajmy szczegółowo przywileje i łaski, jakimi radowaliśmy się w ciągu minionego roku, użytek, jaki z nich zrobiliśmy i błogosławieństwa, jakie odnieśliśmy.

Zwróćmy staranną uwagę na to, które cechy codziennego życia były dla nas najbardziej pomocne, a które w jakimkolwiek stopniu opóźniały duchowy postęp, przeszkadzając nam w utrzymywaniu społeczności z Panem, powstrzymywały nasz bieg kontynuowany w cierpliwości i z najlepszymi wynikami w zawodach wyznaczonych nam w Ewangelii. Te punkty z natury rzeczy będą różniły się w przypadku każdej osoby - bowiem nie ma dwóch osób o takich samych temperamentach lub znajdujących się w takich samych warunkach. Każdy powinien w prowadzonych przez siebie rachunkach rozważyć korzyści odniesione ze społeczności i łączności duchowej z Panem w modlitwie. Powinien też zdecydować czy ta lub inna cecha jego duchowych zainteresowań mogłaby z korzyścią rozwijać się w nadchodzącym roku, czy też nie.

SŁUCHANIE GŁOSU PAŃSKIEGO

Każdy powinien zastanowić się nie tylko nad tym ile czasu poświęcił na rozmowę z Panem, ale też ile czasu poświęcił na słuchanie Pańskiego głosu - na badanie Pisma Świętego w usiłowaniu poznania Boskiego umysłu, Boskiego Planu, dowiedzenia się, w jakim pozostaje on związku do niego indywidualnie, do Kościoła i do świata. Te sprawy obejmują słuchanie głosu Pańskiego, powinien, więc on uznać pomoce do badania Biblii dostarczane przez Pana za pośrednictwem braci, członków rodziny Chrystusowej - pamiętając o oświadczeniu Apostoła, iż Bóg sam rozmieścił różnych członków według własnego uznania, i że wyznaczył ich właśnie w celu wzajemnego błogosławienia się, pouczając Kościół i podbudowując go w najświętszej wierze.

Prawdą jest, iż mamy wziąć pod rozwagę to, że pierwszymi byli postawieni Apostołowie, są oni głównymi, stąd ich nauki najważniejszymi,

wszystkie zaś pozostałe nauki mają być poddane próbie zgodności ze świadectwami Apostołów i Proroków. Jeśli ktokolwiek, przeprowadziwszy rozrachunek, odkryje, że nie osiągnął takiego postępu, na jaki miał nadzieję, lub być może idąc wąską drogą osiągnął mniejszy postęp niż niektóre osoby z jego otoczenia, niech się zastanowi, do jakiego stopnia to niepowodzenie w rozwoju zostało spowodowane niepowodzeniem w posługiwaniu się środkami wskazanymi przez Boga, jako pomocne we wzrastaniu w łasce, znajomości i miłości — a mianowicie Słowem i braterstwem. Jeśli postęp nie był tak duży jak można się było spodziewać, należy rozpatrzyć inny jeszcze punkt: sprawdźcie czy byliście dostatecznie aktywni w służbie Prawdzie o ile to było możliwe, czy też nie.

Rozważcie - porachujcie, uznajcie - czy byliście wierni w sprawie kładzenia swego życia w minionym roku, czy nie? - wierni w służeniu braciom według swoich najlepszych możliwości? Pamiętajcie, że to obejmuje część Pańskiego postanowienia, iż ten, który spragnionego napoi sam zostanie napojony, kto służy Prawdą drugim, może tym obficie przyswajając sobie łaskę i prawdę z Pańskiego stołu.

PRZYKŁADY WŁAŚCIWEGO LICZENIA ITD.

Posłużmy się w naszych rozrachunkach pewnymi wzmiankami i sugestiami natchnionych Apostołów. Zwróćmy uwagę na to jak oni rozliczali sprawy i rzeczy, które zapisywali po stronie zysków, a które po stronie strat. Posłuchajmy słów Apostoła Pawła: „i nie jest mi tak droga [cenna, wartościowa] dusza [ziemskie życie, istnienie] moja” (Dz. Ap. 20:24). „Owszem i wszystko [ziemskie] poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mojego” (Filip. 3:8). „Jać o sobie nie rozumiem [nie liczę], żebym już uchwycił” (Filip. 3:13).

Paweł uważał, że nie tylko przyszła chwała warta jest pewnych strat w obecnym czasie, ale, że nawet sama znajomość Chrystusa (włączając w to znajomość łaski Bożej względem nas przez Niego oraz znajomość i wynikające z niej sposobności udziału w biegu po nagrodę) jest warta takiej ceny. Uważał, że utrata wszystkiego po; to tylko, aby zyskać tę znajomość (i związane z nią sposobności), byłaby bardzo, dobrą transakcją. Podziękujmy Bogu, jeśli mamy takie, dobro - znajomość Chrystusa - znajomość Jego charakteru i jej głęboką ocenę, znajomość Planu, który skupia, się w Nim - bez względu na to jakim kosztem naszych ziemskich dóbr. Jeśli mamy tę znajomość, jeśli Chrystus jest nam drogi, dzięki Bogu już dziś jesteśmy bogaci!

Ten sam Apostoł dalej powiada, że już doznał straty wszystkich rzeczy i poczytał „to sobie za gnój”, aby mógł „Chrystusa zyskać i być znaleziony w nim” — jako członek Jego Ciała. Dalszą wskazówkę jak prowadzić rachunki znajdujemy w słowach Apostoła Jakuba: „Za największą radość miejcie, bracia moi!

gdy w rozmaite pokusy wpadacie, wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość” itd. (Jak. 1:2, 3). Niewątpliwie, każdy, gdy spogląda wstecz na miniony rok, dostrzega, że na naszej drodze były liczne sidła i pokusy. Nie wątpimy, że nad niektórymi odnieśliśmy natychmiastowe zwycięstwo, inne, być może, pokonaliśmy dzięki zaciętej walce, a jeszcze inne były jedynie częściowym zwycięstwem - były one częściowymi niepowodzeniami, częściowymi zwycięstwami nad naszymi wrogami.

Co przyniosły nam te pokusy? Jakie dały nam korzyści? Jedną z nich, jak sugeruje Apostoł, jest lekcja pobłażliwości. Dowiodły nam one, że nadal znajdujemy się w okresie pobierania nauki, w okresie prób, mających wykazać naszą lojalność Panu, naszą godność, dzięki Jego zasłudze, udziału w Jego Królestwie.. Niewątpliwie, wszyscy często pragniemy, aby próby były już za nami i my przyjęci w poczet zwycięzców. Lecz cierpliwość, wiara i ufność muszą dokonać dzieła oczyszczenia w naszych sercach czyniąc nas dojrzałymi, chętnymi i posłusznymi Panu. Niech to dobre dzieło posuwa się naprzód.

Radujmy się, jeśli doświadczające nas próby przyniosły jakiegokolwiek lekcje, które są dla nas korzystne - które przyczyniły się do wzmocnienia naszych charakterów, do naszej stałości w prawdzie i sprawiedliwości, do większego uświadomienia sobie własnych słabości i zwiększenia wobec nich czujności. Nawet te konflikty, które zakończyły się jedynie częściowymi zwycięstwami, prawdopodobnie były dla naszego dobra. Korzyść, jaka z nich wypływała na pewno była proporcjonalna do poważnie prowadzonej przez nas walki przeciw naszym słabościom lub przeciw obleganiu nas przez przeciwnika. Nawet na punkcie słabych cech naszego charakteru mogliśmy doznać zupełnego niepowodzenia, ale mimo to mogło nastąpić jego wzmocnienie, wykrystalizowanie się zdecydowanej postawy nacechowanej większą gorliwością w możliwym stoczeniu następnej walki i pokorę serca w modlitwie do Pana, a to wszystko spowodowało, że na nowo przypominamy sobie o przywileju modlitwy i że możemy się do niej uciec w każdej chwili pokuszenia i w niej znaleźć potrzebną pomoc.

Oto jak apostoł Paweł zsumował i zbilansował swoje konto: „mam za to, iż utrapienia terażniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która ma się objawić w nas” - w wiernych (Rzym. 8:18). W naszym rozliczeniu, w naszym rocznym bilansie, podobnie obliczmy to wszystko, co spowodowało, że cierpielśmy, bez względu na to czy spraw tych było wiele, czy niewiele, czy były to sprawy małe czy wielkie - we wszystkim, co przecierpielśmy dla Chrystusa, dla sprawiedliwości, dla Prawdy - radujmy się z tego i starajmy się w nadchodzącym roku być wierniejszymi we wszystkich tych aspektach, aby naszym wielkim przywilejem było cierpienie w imię; Chrystusa, dla Jego sprawy i Jego braci.

Gdy podliczymy stronę zysków i strat rocznego konta, bądźmy wdzięczni, że pośród niedociągnięć nad którymi wszyscy zapewne bolejemy, nikt z nas nie znajdzie tego zła, które „wymienia Apostoł, tj., że nikt z nas „krew przymierza” nie uważa „za pospolitą [za zwyczajną, czyli nieczystą]” (Żyd. 10:29). Dziękujmy Bogu, że nadal wysoko sobie cenimy drogocenną krew Chrystusa, że nadal doceniamy doniosłość faktu, iż przyjęci zostaliśmy nie przez wzgląd na którąkolwiek z naszych zasług lub własną wartość, ale przez Tego, który nas umiłował i kupił swoją własną, drogocenną krwią. O, jakże powinniśmy być wdzięczni za tę właśnie cechę naszych doświadczeń, nawet, jeśli patrząc wstecz, przekonujemy się, że zdarzały się nam po drodze upadki, potknięcia i wahania! Jak bardzo możemy dziękować Panu, iż dzięki Jego łasce nadal jesteśmy tym, czym jesteśmy, że nadal mamy sposobność trwania i kontynuowania biegu w zawodach z odrodzoną gorliwością i cierpliwością - patrząc na Jezusa, nasz wzór.

JAK BÓG NAS ROZLICZA

Na koniec, sporządzając bilans swoich spraw, czerpmy odwagę z oświadczenia Pańskiego odnośnie tego jak On rozlicza wszelkie sprawy i odpowiednio do tego rozliczajmy i my. Sam Apostoł rzekł: „Przetoż dziękuję temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, iż mnie za wiernego osądził, na usługiwanie postanowiwszy mnie” (1 Tym. 1:12). O tak, jakie błogosławione zadowolenie daje nam świadomość, że chociaż Pan zna każde nasze słowo i każdy czyn, sprawia Mu przyjemność to, iż może potraktować nas nieco inaczej, nawet trochę lepiej od naszych słów i czynów! „Nasze słowa nie zawsze przedstawiają pełnię uczuć naszych serc; nasze postępowanie nie zawsze odpowiada wymaganiom; gdy słowa zostały już przez nas wypowiedziane a uczynki wykonane - być może najlepiej według naszych możliwości - uświadomiamy sobie, jak daleko im do przysporzenia chwały Bogu i jakże odległe od naszych własnych ideałów, pragnień i wysiłków.

Jakąż więc pociechą jest przekonanie, że nasze niedoskonałe uczynki dzięki pośrednictwu Chrystusa będą przyjęte przez Boga; że Pan rozlicza nas według naszych intencji, według naszej woli. Sławmy Jego imię! Gdyby nie Jego łaskawe zarządzenia, dzięki którym nasze niedoskonałości przykryte są doskonałością i ofiarą naszego Odkupiciela, a nasze uczynki przyjmowane według intencji i pragnień naszych serc, nie mielibyśmy żadnej nadziei na dojdzie do takiego poziomu doskonałości, który On by pochwalił. Dziękujmy Bogu za taką łaskę!

RADOŚĆ Z PAŃSKIEGO ROZLICZANIA

Apostoł radował się, że dzięki temu, iż Pan rozliczał go z jego intencji a nie z uczynków został uznany godnym stanowiska w służbie. Radujmy się podobnie i pamiętajmy, że słowo

„usługiwać” oznacza „służyć” a słowo „usługujący” oznacza „sługę”. Pamiętajmy, że wszyscy z prawdziwie poświęconych są usługującymi, są sługami Boga i usługującymi sobie nawzajem.

Pan wszystkich nas umieścił w tej służbie. Jest posługa, służba, uprzejmości i miłości wobec Pana, przynosząca cześć Jego (imieniu i głosząca o Jego sprawiedliwości, oraz posługa wobec braci polegająca na otwieraniu im oczu zrozumienia i umożliwianiu im ocenienia długości, szerokości, wysokości i głębokości Pańskiego charakteru. Pewien dział tego usługiwania należy do każdego z nas i jest wielkim przywilejem. Jest to posługa, czyli służba, która, jeśli zostanie zlekceważona, lub w proporcji do stopnia zlekceważenia, przyniesie straty w duchowym rozwoju charakteru. Uznajmy ten przywilej za cenny, który w naszym bilansie należy przenieść na następny rok i wykorzystywać go z większą niż kiedykolwiek dotąd pilnością w służbie naszego Króla, a to przyniesie. Jemu chwałę.

Pisząc do zboru w Tesalonicie (2 Tes. 1:5), Apostoł powiada: „abyście godnymi byli poczytania królestwa Bożego, dla którego też cierpicie”. O tak, jest to następny przykład Pańskiego rozliczania. Nie jesteśmy godni Królestwa Bożego. Żadna ludzka istota nie jest tego godna, ale Pan stawia sobie za cel poczytanie za godnych tych, którzy są Mu wierni. Uczyni to dzięki zasłudze swej własnej wielkiej ofiary pojednania, która pozwala na przyjęcie naszej woli i intencji, zamiast doskonałych uczynków sprawiedliwości. Dziękujmy Bogu za tak wspaniałomyślne rozliczanie!

Niech to będzie dla nas zachętą. Pamiętajmy o oświadczeniu Apostoła, że ci, którzy zostaną uznani przez Pana za nadających się do Królestwa, będą to ci, którzy choć trochę dla niego cierpieli. Starajmy się, więc w rozsądny i rozumny sposób, zgodnie z Bożym Słowem i Planem cierpieć dla Królestwa. Nie mamy starać się o cierpienia w sposób niemądry, robiąc niemądre rzeczy. Ani w przypadku naszego Pana, ani też w przypadku Apostołów, nie mamy żadnych takich przykładów. Niekoniecznie też powinniśmy znosić udrczenia czy fizyczne prześladowanie. Zapewne sferą naszych cierpień może być zranienie uczuć, gdy czyniący nieprawość „zaostrzyli język swój, jako miecz, nałożyli strzałę swoją, słowo jadowite, aby strzelali z skrytości na niewinnego” (Ps. 64; 4,5).

Zapewne nasze cierpienia, okażą się nawet mniejsze od tych, zgodnie z wyjaśnieniem Apostoła (Żyd. 10:33-35): „Lubo to, gdyście byli i urąganiem i utrapieniem na podziw wystawieni, lub też gdyście się stali *uczestnikami tych, z którymi się tak obchodzono*”. Przenieśmy, zatem tę dobrą zaletę w nowy rok, radując się, że zostaliśmy tak dalece uprzywilejowani, iż możemy nieco pocierpieć dla Pana i dla Prawdy i to w towarzystwie braci, uważając bacznie na słowa Apostoła: „Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę” (Żyd. 10:35). Bóg życzy sobie, że-

byśmy Mu ufali i taką wiarę, zgodnie z Jego obietnicami, nagrodzi.

Kończymy to napomnienie do prowadzenia duchowych rozliczeń, przez zwrócenie uwagi na słowa Apostoła: „Dlatego też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz, godnymi was uczynił powołania tego, i wypełnił wszystko upodobanie dobrośliwości swojej, i skutek wiary w mocy” (2 Tes. 1:11). Umiłowani w Panu, jest to nasza modlitwa za was, ufamy, iż taka też jest wasza modlitwa za nas.

O cóż więcej mogliśmy prosić, jak o to aby Pan poczytał nas za godnych powołania wieku Ewangelii — do udziału z Jego Synem w Królestwie? Mamy Jego zapewnienie precyzujące warunki, na podstawie których poczyta nas za godnych. Zdajemy sobie sprawę, że warunki te są naprawdę bardzo rozsądne i że to, co poświęcamy dostosowując się do owych warunków, tak naprawdę będzie dla nas jedynie stanowiło „śmiecie i omieciny”, tak długo, jak napełniać nas będzie właściwa gorliwość wobec Pana i Jego spraw. A teraz zwróćmy uwagę na słowa Apostoła, że te dobre rzeczy, do otrzymania, których powołał nas Niebiański Ojciec - aby upewnić się czy jesteśmy godni ich otrzymania zgodnie z Jego łaskawymi warunkami w Chrystusie — nie są rzeczami, które On nam oferuje z niechęcią, ale obdarzanie nimi przynosi Jemu ogromne zadowolenie.

Być może, iż w życiu każdego z nas był taki czas, gdy z powodu błędnego interpretowania Słowa Pańskiego, przypuszczaliśmy, że nasz: Niebiański Ojciec kierując się oziębłością i brakiem litości, wołał nie zsyłać na nas wielu błogosławieństw, obdarowując nimi jedynie niewielu, a i tych skapo, bowiem został do tego nakłoniony przez Jezusa. Przypuszczaliśmy, że z góry zdecydował w odniesieniu do ogromnej większości, że zostaną oddani diabłom na wieczne cierpienia. Dzięki Bogu za szersze otworzenie nam oczu zrozumienia, dzięki czemu dzisiaj możemy znać Go, jako naszego Ojca. i do pewnego stopnia oceniać Jego wspaniały Plan!

Co się tyczy naszego dzieła, niech w sercach, naszych zapanuje przekonanie, że te chwalebne rzeczy, do których zostaliśmy powołani, Bóg „wypełnił wszystko upodobanie dobrośliwości swojej”. Rozpocznijmy ten nowy rok wzmocnieni, pamiętając, że jeśli Bóg nas umiłował, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, obcymi, cudzoziemcami, to o wiele bardziej miłuje nas od chwili wejścia z Nim w stosunek przymierza przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana - odkąd staramy się kroczyć nie według ciała, ale według Ducha, odkąd usiłujemy być kopiami Jego drogiego Syna, naszego Pana, byliśmy błogosławieni otrzymaniem Jego Ducha. Świętego. Zaprawdę, wiara może z ufnością zawołać: „wszystkie rzeczy pomagają nam - ku dobremu”! P !85, 82.

„SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO”

Łuk. 2:1-16

„Nazwiesz imię jego Jezus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich” (Mat. 1:21).

Informacje zawarte w tym artykule powinny być bardzo korzystne, bo im dokładniej poznajemy naszego drogiego Odkupiciela w świetle Pisma Świętego, tym bardziej będziemy Go cenić, miłować i starać się Go naśladować. Niczyje życie nie jest poddawane tak nieustannym badaniom, jak Jego, a jednak wciąż wypełniają je nowe objawienia dotyczące poczucia moralnej godności i charakteru. Poddanie podobnym studiom i krytyce każdego innego życia odsoniłoby jego przykrą stronę, nacechowaną słabościami, grzechem i podłością.

Jedynie Ewangelia Jana spośród czterech, dokonuje próby powiązania śladów genealogicznych dotyczących naszego Pana z niebiańskim, źródłem i pokazania nam, że zanim stał się ciałem, nasz Pan był istotą duchową przebywającą z Ojcem i mającą swój udział w Jego chwale — był *jednym z bogów u jedynego Boga*. Jednakże każdy z Ewangelistów podaje wyraźne oświadczenie, że On „*stał się ciałem*” - że nie pozostał istotą duchową przyjmując ciało jako odzienie, w którym miał się pojawić przed ludźmi, bez względu na to jakie przyjmujemy wytłumaczenie dla faktu, że moc życia-

wa istoty duchowej, Logosa, stała się życiową mocą istoty ludzkiej zrodzonej z kobiety, istotą żyjącą pod Zakonem (Gal. 4:4) i podlegającą wszystkim warunkom i okolicznościom obowiązującym Żydów. Mateusz śledzi genealogię Józefa, bo chociaż stwierdzenie, że Jezus nie był jego synem jest wyraźne, niemniej jednak będąc adoptowanym synem Józefa mógł, nie dopuszczając się niestosowności, po nim dziedziczyć. Łukasz pokazuje genealogię Marii, przez którą nasz Pan rzeczywiście według ciała był spokrewniony z naszą rasą i z królewską rodziną Dawida przez Natana (Tom 5, rozdz. 6).

Czas narodzin naszego Pana był pod wieloma względami pomyślny, i niewątpliwie Boska mądrość względem spraw obecnego świata przejawiała się w formie pewnych przygotowań związanych z tym ważnym wydarzeniem:

(1) Duch podboju świata, który rozpoczął się od królestwa Nabuchodonozora, sprzyjał mu w sensie doprowadzenia do bliższych wzajemnych kontaktów między różnymi rodzinami czy narodami ludzkości, rozszerzając wyznawane przez nie idee.

(2) Polityka ta w rezultacie doprowadziła

do przenoszenia się ludzi z jednego kraju do drugiego i to spowodowało, że w swoich uczuciach stali się bardziej kosmopolityczni.

(3) Żydzi, Izrael i Juda, przesiedleni do Babilonu, tak bardzo przywiązali się do nowych warunków w niewoli, że stosunkowo niewielka liczba z nich skorzystała z zaproponowanej przez Cyrusa oferty powrotu do ich własnego kraju - ze wszystkich pokoleń liczących kilka milionów, wróciło tylko około pięćdziesiąt tysięcy osób. Żyjący wśród pogan Żydzi w żadnym wypadku nie czuli się zagubieni i pod żadnym pozorem nie porzucili swoich wszystkich nadziei związanych z Przymierzem Abrahamowym. Nie utracili też całej swojej wierności Zakonowi Mojżeszowemu - chociaż dość swobodnie traktowali te sprawy, przepełnieni miłością zysku i stali się zbyt wygodni, aby rozwijać w sobie ducha prawdziwych Izraelitów. Jednak pomimo wszystko zachowali pewne wpływy w narodach, wśród których mieszkali i świadczyli o nadziejach Izraela pokładanych w jedynym Bogu i w przyjściu Mesjasza, Syna Bożego, który ma być Wybawcą świata.

(4) Okres triumfu greckiego imperium przyniósł cywilizowanemu światu wielki rozwój literatury - język grecki osiągnął szczyt rozwoju i stał się literackim językiem całego cywilizowanego świata.

(5) Imperium rzymskie podbiło świat osiągając szczyty władzy, w rezultacie nastąpił okres powszechnego pokoju, a tym samym nastąpił bardziej niż kiedykolwiek przedtem korzystny czas na ogłoszenie Ewangelii, Dzięki pokojowi jej posłannicy mogli bezpiecznie udawać się od narodu do narodu.

(6) Sam Izrael prawdopodobnie doszedł najpełniejszego rozkwitu zarówno pod względem intelektualnym, jak i moralnym oraz religijnym, w dodatku Pismo Święte nam mówi, że „lud oczekiwał” przyjścia Mesjasza (Łuk. 3:15).

BOSKIE PRZYGOTOWANIA W ZWIĄZKU Z NARODZINAMI JEZUSA

Właśnie w tym czasie, najbardziej odpowiednim zgodnie z Boskimi zarządzeniami, Cezar August, władca Rzymu, wydał dekret związany z przeprowadzeniem spisu podatkowego w jego światowym imperium. Dekret ten nie miał na celu jedynie wymierzenia podatku, ale raczej był spisem ludności czy też rejestracją podatników. Lecz zamiast posyłać taksatorów do podatników, jak to jest obecnie w zwyczaju, ówczesne zarządzenie nakazywało każdemu mężczyźnie zgłoszenie się do stosownych władz w miejscu, z którego wywodziła się jego rodzina. Właśnie to stało się powodem przybycia Józefa i poślubionej przez niego Marii, matki Jezusa, do Betlejem, które było ich miastem rodzinnym, oboje (bowiem pochodzili z domu Dawida (choć z różnych jego linii genealogicznych), a Betlejem, jak wiadomo, było „miastem Dawidowym”. Tak więc w sposób opatrnościowy oraz z powodu dekre-

tu, na co Józef i Maria nie mieli jakiegokolwiek wpływu pod żadnym względem, znaleźli się oni w mieście, które było najodpowiedniejszym miejscem na narodziny wielkiego następcy Dawida, jak to było przepowiedziane przez proroka (Mich. 5:2).

Wzięcie pod uwagę tych drobnych przypadków, za pomocą, których Boska opatrność prowadziła przygotowania związane z narodzinami naszego Zbawiciela oraz z ogłoszeniem poselstwa Ewangelii, przyczyni się do wzmocnienia wiary ludu Pańskiego. Świadomość, że Bóg troszczył się w przeszłości nawet o niewielkie rzeczy, stanowi podstawę dla ufności w Jego mądrość i postanowienia odnoszące się do tych zarysów Jego Planu, które należą jeszcze do przyszłości - do wypełnienia się owych wszystkich nadzwyczajnych wielkich i drogocennych obietnic, ześrodkowanych właśnie w Tym, który urodził się w Betlejem. Uprzytomnienie sobie roli, jaką Boska opatrność odgrywa również w większych wydarzeniach Boskiego Planu, pobudza wiarę w opatrność Pańską nad osobistymi i bardziej prywatnymi sprawami Jego ludu.

Uświadamiajmy sobie coraz bardziej, że nawet najdrobniejsze wydarzenia związane z narodzinami naszego Zbawiciela zostały zarządzane przez Pana, a zatem jest On zarówno zdolny jak i chętny do zarządzania wszystkimi sprawami swoich duchowych dzieci. Wyciągnijmy, podobnie jak Apostoł Paweł, wniosek, że skoro Bóg miłował nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, i to tak bardzo, iż przygotował dokładne zarządzenia mające na celu nasze odkupienie, to o ile bardziej możemy ufać Jemu obecnie, gdy nie jesteśmy już buntownikami, nieprzyjaciółmi, obcymi, cudzoziemcami, ale staliśmy się Jego synami, współdziedzicami z Chrystusem. O ile bardziej; możemy Mu ufać, że nas miłuje i otacza opatrnościową opieką, że zgodnie z Jego obietnicą wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu tym, którzy Go miłują - tym, którzy zostali powołani zgodnie z Jego celem (Rzym. 5:8—10; 8:28).

Ten sam dekret, który sprowadził do Betlejem Józefa i Marię, spowodował też przybycie wielu innych członków licznej rodziny Dawida, a ponieważ liczba gospód i hoteli jak i ilość miejsc, jakimi one dysponowały była w owych czasach ograniczona, nie dziwi, więc fakt, że właściwa gospoda pełna była gości, gdy Józef i Maria przybyli. Istniał wtedy zwyczaj, że wielu podróżnych wozilo ze sobą wyposażenie pozwalające im na wygodne rozlokowanie się na przylegających do gospód podwórzach. W związku z tym, przypadek Józefa i Marii nie był w żadnym razie odosobniony. Dlatego też, gdy narodziło się dzieciątko Jezus, żłób stał się najodpowiedniejszą kołyską.

Miasto Betlejem nadal istnieje i prawdopodobnie niewiele różni się od tego w owych czasach, gdyż jak się wydaje zwyczaje w tej krainie nieznacznie zmieniły się w ciągu wieków. Pewna dotąd istniejąca grotta do dzisiaj uchodzi za tę, która przeszło 1900 lat temu była stajnią w gospodzie, a pewien kamienny

złób pokazywany jest również, w którym jak się powszechnie utrzymuje, położony był Jezus, jako niemowlę. W miejscu tym wzniesiono kościół katolicki, w którym odbywają się stale różne ceremonie związane ze „świętym złotem”. Nie odczuwamy sympatii dla takich ceremonii, wierząc, że mają one raczej bałwochwalczy charakter. Ośrodkiem naszego zainteresowania nie jest ziemia święta, po której stąpił nasz Zbawiciel, ani święty złób, w którym leżał, jako niemowlę, ani Jego święta matka, chociaż, rzeczywiście, mamy szacunek dla Jego ciała i głęboko interesujemy się wszystkim, co Go dotyczy, szczególnie zaś doświadczeniami, jakie spotkały Go od czasu poświęcenia swego ciała na śmierć, podczas chrztu. Niemniej, bardziej interesujemy się naszym zmartwychwstałym Panem, Jego nową doskonałą, duchową istotą dalece wyższą od stanu człowieczeństwa, przewyższającą stan anielski, zwierzchności, moce i każde imię, które zostało nazwane - istotę pierwszą po Ojcu i wywyższoną do stanowiska Jego prawej ręki w mocy. Apostoł dobrze wyraża te uczucia oświadczając: „a chociażśmy też znali Chrystusa według ciała, lecz już teraz więcej [Go takim] nie znamy”. Nasza wiedza o Nim jako o zmartwychwstałym i wyniesionym do chwały Panu i Zbawicielu, zupełnie zaćmiewa nasze zainteresowanie Jego ziemskim życiem (2.Kor. 5:16). A przecież, jak to już widzieliśmy i jeszcze zobaczymy, ono również wzbudza nasze zainteresowanie.

„ŚWIAT ... ONEGO NIE ZNA”

Gdyby ludzie zebrani w Betlejem uświadomili sobie kim był Ten, który przybył do ich miasta - że pochodził z niebiańskich sfer, że był to Logos, który stał się ciałem i przyszedł „zbawić lud swój od grzechów ich” - z jakimż zadowoleniem powitaliby Go w gospodzie pozwalając Mu skorzystać z najwygodniejszych i najwykwintniejszych apartamentów! Lecz oni Go nie poznali i z tego powodu utracili ów wielki przywilej usłużenia Jemu. Podobnie, w każdym mieście i miasteczku, gdzie znajduje się lud Boży (Jego prawdziwi święci), żyje wielu ludzi, którzy przyjęliby ich z radością i oddaliby do dyspozycji wszystko, co posiadają najlepszego, gdyby tylko rozpoznali w nich posłanników Jezusa i Niebiańskiego Ojca. Ale jak to powiedział Apostoł: „Dlatego świat nie zna nas, iż onego nie zna” (1 Jana 3:1).

Nie wolno uczniowi spodziewać się, że będzie ponad swego Pana. A zatem, gdy, jako ambasadorowie Boga, wybieramy się z misją miłosierdzia i życzliwości, powinniśmy spodziewać się, że opatrzność Pańska przygotowuje dla nas, nie wspaniałe warunki, ale prawdopodobnie bardzo skromne. I kiedy przekonamy się, że tak właśnie jest, powinniśmy się cieszyć, że przynajmniej do pewnego stopnia mamy doświadczenia, które podobne są do tych, jakie spotkały naszego Pana. Lud Boży otrzyma

błogosławieństwo w takiej proporcji, w jakiej będzie przygotowany do przyjęcia wszelkich sposobności Boskiej służby, jako łaski i oceni je bez względu na to, jak skromne będą to warunki. Godne uwagi jest, że ani Józef, ani Maria, ani Jezus, ani uczniowie, ani Ewangelista, który opisał to wydarzenie nie wyrażają najmniejszej skargi ani myśli wskazującej na niezadowolenie z zarządzenia Boskiej opatrności. W jakim stopniu odczują niezadowolenie z opatrnościowych zarządzeń, w takim Boskie plany nie będą działały dla ich dobra.

Okolice Betlejem są krajem pasterskim do dzisiaj pokrytym stadami. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem pasterze zostawali na noc przy swoich stadach pełniąc funkcję straży broniącej je przed złodziejami i dzikimi zwierzętami.. W tej właśnie okolicy Dawid (późniejszy król) jako pasterz opiekujący się swoimi stadami, pewnego razu zabił lwa, a innym razem niedźwiedzia. Jako klasa, pasterze nie byli szczególnie dobrze wykształconymi ludźmi z punktu widzenia wiedzy szkolnej, lecz wielu z nich w wolnej chwili podczas pilnowania stad pograżało się w rozmyśleniach i tak rozmawiając i zastanawiając się zdobywali znaczną wiedzę - można ich nazwać myślicielami i intelektualistami. Ich umysły były nastawione bardziej na przemyśliwanie nad rozległymi tematami, niż umysły kupców i rzemieślników, zajmujące się stale handlem i przemysłem, Ów Pasterz, którego Bóg zaszczycił wyniesieniem na stanowisko króla w swoim typycznym królestwie, był wielkim poetą i pasąc trzodę niewątpliwie wiele czasu poświęcił muzie. Jeden z jego najpiękniejszych poematów (Ps. 23) przedstawia samego Jehowę, jako Pasterza swego ludu - swego stadka, o które się troszczy. I właśnie do ludzi z tej myślącej klasy bez wątplenia zaznajomionej z Psalmami Dawida i zawartymi w nich mesjanistycznymi nadziejami, Pan skierował pierwsze posłannictwo o swoim Synu, który stał się ciałem.

„RADOŚĆ WIELKA” DLA WSZYSTKICH

Opis pojawienia się anioła, oraz strachu, jaki wywołał blask jego oblicza jest prosty i naturalny. Cały rodzaj ludzki mniej lub bardziej instynktownie odczuwa strach przed zjawiskami nadprzyrodzonymi i drży na samą myśl o spotkaniu ze świętymi aniołami. Jest to zarówno właściwe jak i naturalne, bowiem wszyscy zdają sobie sprawę z własnych niedoskonałości spowodowanych upadkiem i mniej lub bardziej obawiają się, że w ich przypadku wyniki byłyby niekorzystne, gdyby Boska sprawiedliwość w odniesieniu do ich spraw, została zastosowana według sznura i wagi. Wydaje się, że wszyscy instynktownie uświadamiają sobie potrzebę miłosierdzia z rąk Tego, z którym mamy do czynienia. Podobnie było z tymi pasterzami - przestraszyli się zobaczywszy wśród siebie niebiańskiego gościa. Ale jego posłannictwo nie dotyczyło sprawiedliwości, ani nie było żadnego rodzaju potępieniem, lecz było posel-

stwem miłosierdzia. Anioł uspokoił ich słowami: „Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi”. Czyż możemy się dziwić, że radość zajęła w ich sercach miejsce strachu, gdy usłyszeli te uprzejme słowa? Z pewnością nie! I podobnie jest z tymi wszystkimi, którzy od owego dnia do obecnego czasu słyszeli to prawdziwe poselstwo Ewangelii, nie tylko fizycznymi uszami, ale prawdziwie uchem zrozumienia - pojmując je.

Jakże fałszywie i źle wielu z ludu Bożego rozumiało to posłannictwo, które przez wieki odbijało się echem! Jak niewielu z zadowoleniem wysłuchało go i doceniło! Jakże znamienne jest to, że niemal wszystkie te różne kościoły, wraz z tysiącami ich pastorów oraz setkami tysięcy nauczycieli szkół niedzielnych, zjednoczył fakt całkowitego zaprzeczenia poselstwu aniołów - zaprzeczenia, które nie tylko rani ich uczucia i zasmuca serca, ale ograbia misję naszego drogiego Zbawcy z niemal całego należnego jej majestatu, zaprzeczenia, które pozbawia całkowicie honoru i rzuca oszczerstwa w imię naszego łaskawego Niebiańskiego Ojca błędnie przedstawiając zbawienie, jakie On przygotował w Jezusie Chrystusie.

Niektórych prawdopodobnie zaskoczy, a nawet wstrząśnie takie oskarżenie skierowane przeciwko poselstwu, jakie oni sami i inni mający dobre zamiary, ale zaślepieni, chrześcijanie głoszą w imię Ewangelii, słowo „Ewangelia” bowiem, pochodzi od słów „dobra nowina”. Jesteśmy prawie gotowi uwierzyć, że większość tych, którzy szerzą „złą nowinę” wiecznego cierpienia i wyrok wydany na zdecydowaną większość ludzkości, jako Boskie poselstwo, są całkowicie nieświadomi tego, że poważnie zniekształcają Boski charakter i władzę owym przesłaniem, które niosą ludziom. Przedstawiają oni fałszywie Ewangelię, nie w sposób zamierzony, ale z powodu zaślepienia, takiego samego zaślepienia, o którym Apostoł wspomina, że rozpoczęło się od wielkiego przeciwnika - zaślepienia, którym mami on umysły ogromnej większości ludzi, aby przeszkodzić im w uświadomieniu sobie chwalebnej światłości bijącej z dobroci Bożej ukazanej w Jezusie Chrystusie, Panu naszym (2 Kor. 4:4).

O, gdybyśmy tylko mogli skłonić wszystkich prawdziwych chrześcijan do przestudiowania wersetu 10 naszej lekcji (Łuk. 2:1-16) i zrozumienia jego głębokiego znaczenia, to szybko doszłoby do zrewolucjonizowania nauk głoszonych przez chrześcijaństwo! Ale jak oświadczył nasz Pan, niektóre z głębokich prawd Boskiego Planu ukryte są przed wieloma mądrymi tego świata, a ujawnione zostały jedynie pokornym - niemowlętom. Niemniej, dane przez Boga świadectwo jest niezbite i wszyscy, przed którymi otworzyła się możliwość zrozumienia go i którzy są zdolni pojąć w pewnej części długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości, mogą cieszyć się, że powszechna ignorancja świata w zakresie tego przedmiotu oraz sprzeciw wielkiego przeciwnika, który go zaślepia, nie może trwać wiecznie.

Musi wkrótce ustąpić, gdy już nadejdzie właściwy czas Pański, gdy Ten, który umarł na Kalwarii w celu odkupienia świata rozpocznie chwalebne pośredniczące panowanie po całkowitym związaniu owego starego węża, diabła szatana, aby nie zwodził więcej narodów w Tysiącleciu (Obj. 20:3). Wtedy wszystko wyłoni się z mroku; wtedy świat pozna to co w związku z Boskim charakterem i Planem mają przywilej rozumieć nieliczni uprzywilejowani. Wtedy świat przekona się, że poselstwo anioła, w każdym jego słowie, było prawdziwe, że wielkie dzieła, jakie wypływają z narodzin Zbawcy w Betlejem usprawiedliwiają ową wysłaną przez wielkiego Jehowę dobrą nowinę, przynoszącą radość wielką, która w końcu dotrze do wszystkich ludzi. Wtedy nie napotkają już oni na żadne przeszkody, żadne ograniczenia w otrzymywaniu oświecenia i błogosławieństw, a w rezultacie wszyscy przyjdą do znajomości Prawdy i znajdą sposobność skorzystania z łaski, miłosierdzia i pokoju dostępnych dla wszystkich za pośrednictwem wielkiego zbawienia zapewnionego ofiarą okupu złożoną przez Jezusa.

WAŻNOŚĆ NARODZIN ZBAWICIELA

Dalej anioł wytłumaczył wielkie poselstwo Ewangelii, wskazując na jego podstawę i oświadczając, że spełnią się wszystkie wzmiankowane dobre rzeczy, ponieważ narodził się Zbawiciel, Chrystus - Ten, którego od tak dawna spodziewano się w Izraelu, owo obiecane nasienie Abrahamowe, przez które będzie błogosławiony i wyniesiony do chwały, czci i zaproszony do współpracy nie tylko Izrael, ale, przez które będą też błogosławione wszystkie narody ziemi.

Należy w tym miejscu zauważyć, że porządek prezentowania myśli, przez niebiańskiego posłannika, widocznie ułożony w Boski sposób, jest właściwym przedstawieniem tego przedmiotu. Wszyscy ci, którzy starają się, jako ambasadorowie być przez Boga wykorzystani w pracy powoływania Jego prawdziwego ludu, powinni go przyjąć. Z początku następuje wyraźne oświadczenie o Boskiej łasce i błogosławieństwie oraz o tym, iż są one powodem do radości i że obejmą w końcu każde stworzenie. Z kolei, pojawia się specjalne wytłumaczenie tego, jak się to wszystko dokona, a dokona się dzięki Zbawicielowi, który aby wyzwolić swój lud od ciężaru grzechu i śmierci i doprowadzić do błogosławieństw i żywota wiecznego, musi najpierw zbawić go od jego grzechów. Z innych wersetów Pisma Świętego wynika, że owo zbawienie od naszych grzechów oznacza nie tylko zapłacenie za nas kary za grzech Adamowy, ale w konsekwencji, również wyuczenie człowieka sprawiedliwości i podniesienie go z grzechu, w czym od każdego wymagana jest współpraca, proporcjonalna do jego woli i możliwości.

Zatem, wszelkim naukom o łasce, jaką ludzkość ma być obdarzona powinna towarzyszyć filozofia zbawienia - że Zbawiciel, stał się

ciałem i ciało to poświęcił, czyli ofiarował za nasze grzechy. Tymczasem ów Zbawca wyniesiony do chwały we właściwym czasie po wybraniu swego Kościoła będzie mógł, zgodnie z Boskim Planem, założyć własne Królestwo sprawiedliwości, którego zadaniem będzie podniesienie ludzkości ze stanu ignorancji, przesądu i ogólnej degradacji, do jakiego doprowadził ją wielki przeciwnik z powodu upadku i przez wynikające z niego zaślepienie i błąd. W związku z tym dobrze jest pamiętać, że imię naszego Pana - *Jezus* - oznacza *Zbawca* i że wszyscy z wybranych muszą mieć ducha Oblubienicy (jak również przez wiarę muszą być okryci Jego szatą przypisaną im sprawiedliwości): ducha, *który przeciwstawia się grzechowi nawet za cenę samoofiary*. My również mamy być tymi, którzy „Jeszcze się aż do krwi [na śmierć] nie sprzeciwili, *walcząc przeciwko grzechowi*” (Żyd. 12:4).

Następnie anioł zapoznał pasterzy ze skromnymi warunkami, w jakich przyszedł na świat Król ziemi - jako niemowlę zawinięte w pieluszki i położone w żłobie. Było to konieczne nie tylko po to, aby mogli stwierdzić tożsamość Jezusa, ale też po to, aby ich myśli sięgające wielkich i wspaniałych efektów skierować na skromne początki, tak, aby nie zwiodły ich własnych oczekiwań. Dzieje się tak w przypadku każdej części Boskiego Planu, powinno dziać się też w przypadku wszystkich składanych przez nas stosownych oświadczeń. Mamy nie tylko opowiadać o przyszłej chwale, wielkości i wspaniałości, ale również o obecnych upokorzeniach - nie tylko tych, jakie spotkały naszego Zbawiciela, który poniżył samego siebie dzieląc z ludźmi ich niski stan i umierając za nasze grzechy, ale mamy też wskazywać, że wybrani zostali powołani do kroczenia Jego śladami w tak samo poniżających okolicznościach. Każdy, kto ma uszy ku słuchaniu musi przyjąć płynącą stąd naukę: „Nie ma krzyża, nie będzie też korony”. A więc, poniżajmy się pod potężną ręką Bożą i cieszymy się każdym upokorzeniem, tak, aby On we właściwym czasie mógł nas wywyższyć do udziału z Nim we wspaniałym dziele błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

**„CHWAŁA NA WYSOKOŚCIACH BOGU,
A NA ZIEMI POKÓJ,
W LUDZIACH DOBRE UPODOBANIE”**

Napięcie doszło do szczytu, gdy anioł oznajmił zdumionym pasterzom o dobrej nowinie radości wielkiej dla wszystkich ludzi i gdy już był gotów odejść przyłączył się on do anielskiego zastępu śpiewającego: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”. Śpiew aniołów był powtórzeniem ogłoszonego już poselstwa Ewangelii. Potwierdzał on, że dzieło, jakie zostanie dokonane przez narodzone właśnie dziecię przysporzy Bogu Jehowie, Jego Ojcu, najwyższej chwały i czci. Potwierdzał też, że dzięki misji, jaką ma wypełnić Jezus, spłynie na ziemię dobra Boska wola i w następstwie pokój

- a wszystko to oznacza błogosławieństwa restytucji i przywileje osiągnięcia życia wiecznego. Lecz jak dalece sprzeczne z tym wszystkim, co przedstawiliśmy powyżej, są błędne teorie, którym uwierzono w świecie chrześcijańskim, teorie uczące, że jednak okup naszego Pana Jezusa i odwrócenie pierwotnego wyroku, jaki ciążył nad ludzkością, jako rezultat przebłagania za nasze grzechy przyjętego przez Ojca, ogromna większość rodzaju ludzkiego pomimo wszystko będzie przez całą wieczność buntować się przeciwko Bogu i znosząc tortury, nieustannie bluźnić przeciwko Jego imieniu - nie mając nigdy pełnej sposobności poznania Zbawiciela lub przyjęcia Jego zbawienia. Czyż to nie dziwne, że ktokolwiek mógłby pomyśleć, iż taki plan miałby przynieść chwałę Bogu na wysokościach!

Jakie to dziwne, iż są tacy, którzy *odmawiają zrozumienia* całkiem jasnego oświadczenia Pisma Świętego, które mówi, że Bóg przez Chrystusa przygotował odpowiednie warunki, aby każdy członek rodziny ludzkiej miał pełną sposobność przyjścia do znajomości Prawdy (1 Tym. 2:4), porzucenia grzechu i przyjęcia nowego życia w sprawiedliwości, pod prawami Przymierza Nowego. Ktokolwiek wówczas odrzuci tę możliwość i nie podporządkuje się temu sprawiedliwemu zarządzeniu, będzie we wtórej śmierci całkowicie wytracony spośród ludzi. Nikomu nie będzie wolno żyć w grzechu, sprzeciwiać się Bogu i w ten sposób przyczyniać się do splamienia jakiegokolwiek części Boskiego dominium, zaś wszyscy, którzy nie zechcą się naprawić będą uważani jakoby ich w ogóle nie było. Nadejście tego czasu możemy sobie wyobrazić tylko w wypadku zapanowania wśród ludzi zupełnego pokoju. „Nie masz pokoju niepobożnym, mówi Pan (Iz. 48: 22).

Jedynym sposobem zaprowadzenia pokoju, jaki proponuje Bóg, jest ustanowienie go wraz z Królestwem, o które nauczył nas modlić się nasz drogi Odkupiciel: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi” (Mat. 6:10). Oznaczać to będzie pokój w jego najpełniejszym i najgłębszym sensie. Zawarta w Piśmie Świętym propozycja nie obejmuje pogwałcenia woli jakiegokolwiek człowieka, stanowi jedynie złożoną za pośrednictwem Chrystusa ofertę sposobności otrzymania wiecznych błogosławieństw i pokoju lub, w wypadku niedoceniań Boskiej propozycji, zniszczenia go we wtórej śmierci.

Usłyszawszy o łasce Bożej, pasterze okazali jej zainteresowanie odwiedzając i oddając cześć Zbawcy. Podobnie każdy, kto usłyszał o łasce Bożej i sercem oceniającym ją, nie może zrobić nic innego jak *szukać* Pana, oddawać Mu cześć i służyć Jego sprawie przez ogłaszanie tej chwalebnej nowiny, którą On został obdarowany. Postępujmy tak, a coraz bardziej wzrastać będzie w naszych sercach radość Pańska i zdolność właściwej oceny Jego wspaniałej Ewangelii (Gal. 3:8, 16, 29).

Co do daty narodzin Jezusa, uważamy, że nastąpiły one około 1 października 2 roku

przed naszą erą, a zwiastowanie (Łuk. 1:28) miało miejsce 9 miesięcy wcześniej, tj. około 25 grudnia 3 roku przed naszą erą. Dowody

potwierdzające takie stanowisko przedstawione są szczegółowo w II tomie Wykładów Pisma Świętego, str. 55-62. P '85, 88.

PRZEZ WIELE UCISKÓW WIEDZIE DROGA DO KRÓLESTWA BOŻEGO

Dz. Ap. 14:1—28

„Wszyscy bowiem bogowie narodów są bałwanami; ale Pan niebiosa uczynił”: (Ps. 96:5).

Pomimo powodzenia posłannictwa w Antiochii Pisidejskiej, w Żydach powstał duch przeciwnika, który wzniecił poruszenie wśród pobożnych i godnych szacunku niewiast (greczynek nawróconych na religię żydowską). Żydzi rzucili, wyrosłe z uprzedzeń, oszczerstwa na Apostołów, ich pracę i pobudki a wspomniane kobiety wywarły wpływ na najważniejszych: mężów w mieście, tak, że ostatecznie misjonarze zostali z niego wydalen. Następnym miejscem ich pobytu była Ikonja, oddalona od Antiochii około 75 mil na południowy wschód. Wygłosili tam kazanie w synagodze, skierowane do Żydów i wielki tłum, zarówno Żydów jak i Greków (nawróconych żydów), uwierzył. Lecz niewierzący Żydzi oszczerczymi mowami znów zdobyli wpływ nad ludnością pogańską. Apostołowie pozostali tam jeszcze przez długi czas („czas nie mały”, w. 28), prawdopodobnie przez kilka miesięcy, ponieważ znajdowało się tam wielu nawróconych, potrzebujących pouczenia, zatem było to, pod każdym względem, wspaniałe pole do pracy. Jednakże najważniejsi w synagodze Żydzi i znajdujący się pod ich wpływem poganie, uknuli spisek by ukamienować misjonarzy i domniemanych bluźnierców. Dowiedziawszy się o tym Apostołowie postąpili zgodnie z zaleceniem naszego Pana zapisanym u Mat. 10:23 i uciekli przed prześladowcami. Zatrzymali się w Listrze, znajdującej się o dalsze 20 mil na południowy wschód.

Jakże powtarza się ludzka natura! Tak jak lud, który był w przymierzu z Bogiem - i przywódcy synagogi, występowali przeciwko Ewangelii i źle traktowali jej sług, starających się jedynie oddać im przysługę - tak też przez cały wiek wyznaniowi słudzy Boży byli prześladowcami swoich braci! Podobnie dzieje się obecnie! Oszczerstwa, fałszywe przedstawianie nie pochodzą od polityków lub światowych sław, ale od rzekomych naśladowców Pańskich, wśród których znajdują się tacy, którzy mają wielkie wpływy. Nadal prawdą jest, że „w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi”, tak jak wówczas również i teraz należy spodziewać się pojawienia się ducha judaszowego. Jak przyjmujemy te sprawy? Jeśli odbierają nam odwagę lub każą nam odejść ze strachu, to jest dowodem, iż nie jesteśmy godni przywilejów i zaszczytów Królestwa, które będą udzielone jedynie tym, którzy dzięki łasce Pańskiej będą „więcej niż zwycięzcami”; tymi

którzy raczej z ochotą i zadowoleniem przyjmą stratę posiadanych dóbr, dobrego imienia, doczesnej reputacji, itd., niż dowiodą nielojalności wobec Pana i Jego braci. Nie wolno nam też postępować według zasady wet za wet, ani odpowiadać oszczerstwem na oszczerstwo. Musimy cierpliwie znosić złe traktowanie.

CUD ZAMIAST KAZANIA W SYNAGODZIE

Listra była stolicą ziemi, którą nazywano Wilczą Krainą. Zamieszkujący ją lud był mniej cywilizowany niż w innych odwiedzanych miejscach. Z pewnością mieszkało tam niewielu Żydów lub nie było ich wcale - nie było też żadnej synagogi. Głoszenie kazań do ludu odbywało się na placu.

Kiedy święty Paweł wygłaszał kazanie, zauważył wśród słuchaczy człowieka, który był od urodzenia chromy. Zwróciwszy na niego baczną uwagę i dostrzegłszy, że człowiek ów posiadał wiarę potrzebną do uzdrowienia, Paweł rozkazał mu: „Stań prosto na nogi twoje”. Cud ów zaskoczył ludzi. Zdziwieni zaczęli ze sobą rozmawiać już nie po grecku, ale w niezrozumiałym dla misjonarzy języku likańskim, stwierdzając, że przybysze są bogami, którzy przybrali ludzką postać. Po dokonaniu cudu Apostołowie z pewnością udali się na spoczynek do swych mieszkań i byli zaskoczeni, gdy krótki czas później ujrzeli zebranych mieszkańców, pragnących złożyć im ofiary, Barnabaszowi, jako Jupiterowi a Pawłowi, jako Merkuremu. Lud ten miał pewne tradycje mówiące, że bogowie odwiedzają ziemię, jako ludzie. Było to niewątpliwie powodem., że w tak niezwykły sposób odnieśli się do misjonarzy.

Jedna z tych opowieści mówiła, że pewnego razu Jupiter i Merkury odwiedzili to właśnie miasto Likaonię i lud uznał ich za włóczęgów, odmówił udzielenia im gościny wyśmiał i sponiewierał. Jednak dwóch wieśniaków przyjęło ich gościnnie do swej chaty, dzieląc się tym, co mieli najlepszego. W zamian za to, bogowie przemienili ich chatę we wspaniałą świątynię, a oni sami zostali, wyznaczeni na głównych duchownych na ziemi, natomiast ich sąsiedzi zginęli w powodzi. Przed bramą wprowadzającą do Listry umieszczony został posąg Jupitera i przypuszczalnie powyższa opowieść była corocznie powtarzana w obecności ludu. Myśląc

o Pawle i Barnabasz, jako o następnym ucieleśnieniu tychże bogów, lud był przekonany, że obecnie ma sposobność okazania im szacunku i gościnności.

Jednocześnie była to pokusa dla misjonarzy - tego rodzaju pokusy, w takiej czy innej formie, mogą łatwo przydarzyć się wszystkim czynnie angażującym się w działalność chrześcijańską. Czy powinni przyjąć oznaki czci ze strony ludzi, a następnie, jako bogowie starać się uczyć ich o Chrystusie, jako prawdziwym Synu Boga, który zszedł z nieba i umarł, aby odkupić świat, itd., czy też powinni natychmiast zmienić postępowanie? Takie pokusy mają ogromną siłę oddziaływania na wiele osób: „Cel uświęca środki”. Można by wymienić tu podobne pokusy zdarzające się w obecnym czasie. Duchowny mógłby żeglować pod fałszywą banderą, pod sekciarską nazwą, co niewłaściwie przedstawiałoby stan jego serca i co sam przedstawiałby niewłaściwie. On starałby się w ten sposób służyć Bogu i rozpowszechniać Prawdę, lecz czy byłoby to mądre? Czy podobałoby się Bogu, gdybyśmy czynili zło, aby mogło nastąpić dobro? Sądzimy, że nie. Prawda może być przedstawiana tak uprzejmie z sympatią i harmonijnie jak to możliwe, ale nigdy nie może podejmować dobrego boju pod płaszczkiem hipokryzji.

Ta sama zasada odnosi się do innych przypadków. Przedsiębiorca może skrywać świecę pod korcem dla dobra przedsiębiorstwa, obiecując sobie, że zdobyte pieniądze obróci na rzecz rozpowszechniania Prawdy. Lecz czy takie postępowanie będzie do przyjęcia przez Pana. Wierzmy, że nie. Niektórzy udają nieznaną Prawdę lub lekceważenie jej w celu zachowania zajmowanej pozycji społecznej i wmawiają sobie, że w postępowaniu, jakie przyjęli, istnieją bardziej niż rekompensujące korzyści przynoszące zaszczyt Panu, braciom i prawdzie. Wierzmy, że sami sobie udowadniają, że są niegodni zajmować stanowisko w Królestwie. Szerokie zastosowanie ma ta zasada, którą każdy z ludu Pańskiego powinien zrozumieć i mocno utrwalić w swoim sądzie, aby mógł się nią kierować.

UCZCIWOŚĆ NAGRODZONA KAMIENIAMI

Misjonarze wpadli między ludzi, starając się powstrzymać ich od składania ofiar i zapewniając, że są tak jak oni zwykłymi ludźmi. Informowali, że ich właściwa misja polega na odwracaniu od tego rodzaju czynów, będących przejawem ignorancji i przesądów, i na wskazaniu im prawdziwego Boga, Jego prawdziwego charakteru oraz właściwego sposobu oddawania Jemu czci. Misjonarze oświadczyli ludowi: „wam opowiadamy, abyście się od tych marnośći nawrócili do Bora żywego, który uczynił niebo i ziemię i morze, i wszystko, co w nich jest”. Od tego czasu kierowała nimi mądrość z góry, która uświadomiła im, że cytowanie wersetów Starego Testamentu ludziom, którzy ich wcale nie znali, jest bezużyteczne. Dlatego

też, rozmawiali z nimi o tym, co ludzie ci mogli zrozumieć i ocenić, a tym samym dali wspaniały przykład wszystkim, którzy kiedykolwiek będą przemawiać, jako posłannicy Pana. Znaczna część kazań wybiega, bowiem daleko poza możliwości umysłowe słuchaczy.

Zwrócili im uwagę, że istnieje Bóg, który stworzył niebo, ziemię i morze, i wszystko, co się tam znajduje. Wyjaśnili, że chociaż ten wielki Bóg zawsze interesuje się swymi stworzeniami, to jednak dotąd pozwalał, aby wszystkie narody nie poinformowane i nie powstrzymywane kroczyły swymi własnymi drogami. Niemniej Bóg dał im pewne dowody swojej nieustannej troski w postaci światła słonecznego i deszczu, płodów wydawanych przez ziemię i panujących na niej pór roku, zapewniając tym samym rodzajowi ludzkiemu pożywienie oraz sposobność do zadowolenia i docenienia życia.

Jedynie niewielka część rozmowy jest tu przytoczona. Można przypuszczać, że tu, podobnie jak i w innych miejscach Apostoł wyjaśnił, że czasy nieznaności przeszłości, na którą Bóg nie zwracał żadnej uwagi, osiągały właśnie swój kres, że nadszedł nowy okres, zwrot, w Jego wielkim Boskim Planie. I obecnie wszyscy ludzie, gdziekolwiek by się znajdowali, otrzymują napomnienie, aby pokutowali, odwrócili się od grzechu i starali się z czcią i posłuszeństwem przybliżyć do Boga, oraz zyskali nadzieję na życie wieczne dzięki Jego zapewnieniu. Niewątpliwie, Apostoł wyjaśnił, że podstawa tych nadziei i nakazów pokuty przypisana jest doniosłemu faktowi dania przez Boga swego Syna, aby stał się Odkupicielem człowieka, a w przyszłości Odnowicielem. Bez wątpienia, wyjaśnił on zebrany, że każdy wysiłek w kierunku sprawiedliwości i Prawdy oraz pobożności będzie miał swą nagrodę, natomiast każdy dobrowolny grzech kiedyś z pewnością zostanie ukarany, bądź to w obecnym wieku, bądź też w wieku, który ma nadejść. Pokazał im również, że obecne Boskie powołanie jest jedynie powołaniem ze świata „Maluczkiego Stadka”, świętych naśladowców Jezusa, aby w Jego Królestwie byli Jego Oblubienicą.

Prawdopodobnie zaledwie w kilka dni do tym wydarzeniu, przybyli do Listry inni Żydzi, których cechowała taka sama gorliwość w przeciwstawianiu się posłannictwu Nazarejczyka, jaka ongiś cechowała samego Pawła z Tarsu. Łagodny lud, który gotów był składać świętemu Pawłowi ofiary, jako Bogu, krótko po tym pod wpływem zawistnych oszczerstw przygotowanych przez przeciwnika, ukamienował go, a następnie wywłókł za granice miasta i pozostawił na pożarcie zwierzyńce i ptakom. Ale widocznie pozyskano kilku uczniów, bowiem czytamy: „Lecz gdy go uczniowie obścapi, wstawszy, wszedł do miasta, a nazajutrz odszedł z Barnabaszem do Derby”. Człowiek posiadający takiego ducha był nieodzowną siłą, gdziekolwiek się udał; siłą dobra, tak jak kiedyś był siłą zła, ponieważ obecny duch, który go ożywił był duchem poświęcenia, du-

chem świętości. Jest tutaj dla nas wszystkich wzór i lekcja, której nie wolno nam przeoczyć. Apostoł mądrze zdecydował, że tak długo jak opinia publiczna będzie wzburzona dalsza działalność w Listrze byłaby rzeczą nie mądrą. Pozostanie, oznaczałoby jedynie ściągnięcie niepotrzebnych prześladowań na uczniów, którzy, będąc młodymi w wierze, nie byli może zbyt dobrze przygotowani, aby to znieść.

Z DERBY POWRÓT DO DOMU

Widocznie Apostołowi była udzielona jakaś Boska moc, pewna nadnaturalna siła, w innym, bowiem przypadku nie mógłby tak szybko odzyskać zdrowia po ukamienowaniu. Wyjaśnieniem tego jest, po pierwsze, nieugięta siła woli, która ujarzmiła jego ciało i uczyniła je jego sługą; po drugie, Boska współpraca wspierająca go w takim postępowaniu. A czy w znacznej mierze nie jest tak samo z nami? Czy wiara, odwaga, gorliwość i zdecydowanie nie przynoszą znacznych efektów, odpowiednio do naszych możliwości znoszenia oraz przeciwstawiania się próbom i trudnościom jakie niesie nam życie? I czy łaska Pańska nie jest dla nas wystarczająca? A jeśli On pozwala na to, aby trafiły w nas rzeczywiste kamienie lub symboliczne strzały gorzkich słów, to czy nie jest On w stanie przyjść nam z pomocą, abyśmy nie zostali pokonani?

Najwidoczniej w rezultacie ogłoszonego w Derby kazania przybyło wielu uczniów. Wtedy apostołowie obrócili się w strony rodzinne — w kierunku Antiochii, gdzie znajdował się zbor, który wysłał ich w podróż, jako swoich przed-

stawicieli. Wracając tą samą drogą starali się w miarę możliwości spotkać się w różnych miejscach z uczniami, wzmocnić ich i zachęcić na tej dobrej drodze, wąskiej ścieżce. W ich kazaniach nie było też żadnego podstępu. Nie mówili wierzącym, że już wkrótce ich biznes będzie dobrze prosperować, dlatego że zostali uczniami Onego Ukrzyżowanego. Nie mówili im, że przekonają się, iż chrystianizm jest przejściem prowadzącym do kręgów społecznych bogatych i wykształconych. Przeciwnie, ich posłannictwo pozostawało w zgodzie ze słowami naszego Pana - „Tom ci wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie” (Jana 16:33). Oraz „Nie dziwujcie się, bracia moi! jeśli was świat nienawidzi” (1 Jana 3:13). „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie” (Mat. 5:11).

Czytamy więc, że kontynuowali swoją podróż „Utwardzając dusze uczniów, i napominając, aby trwali w wierze, i mówiąc: Że przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego” - bowiem takie jest Boskie postanowienie, mające na celu udoskonalenie naszych charakterów i wypróbowanie w zakresie naszej przydatności stowarzyszenia się z naszym Panem. Nie zapominajmy, drodzy przyjaciele, że obecny zły świat (wiek) nie zakończył się jeszcze, że szatan jest nadal jego księciem i że ucisk jest nadal ceną za stanowisko w Królestwie! W oczekiwaniu tego Królestwa, prześladowania, jakie nas spotkają nie przyniosą nam rozczarowania. I my - tak jak nasz Pan - możemy przekonać się, że „nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego” - spośród jego ludu, jego narodu.

P '87, 7.

BĄDŹ SILNY!

Nie po to żyjemy, by nami owładnęły

Marzenia czar i zabawy.

Dźwigać nam brzemię przypadku

I ciężar wielkiej sprawy.

Nie stroń od walki - staw jej czoła,

Bo tak do ciebie głos Boży woła.

BĄDŹ SILNY!

Korzenie zła sięgają głęboko,

Lecz niech to pokoju twego nie zmąca,

Że ręka słabnie w boju i oko

A dniowi nie widać końca.

Nie rzucaj walki, aż z boju wrócisz

I pieśń zwycięstwa głośno zanucisz.

MODLITWA WIELKIM PRZYWILEJEM

Mat. 6:1—18

„Strzeżcie się, abyście jałmużny waszej nie czynili przed ludźmi dlatego, abyście byli widziani od nich; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebieszech” (Mat. 6:1).

Mistrz nasz w tej lekcji mówi to właściwym i niewłaściwym sposobie udzielania jałmużny. Rozwijając ten temat wyjaśnia także pojęcie

właściwej oraz niewłaściwej modlitwy i na koniec właściwego oraz niewłaściwego postu. We wszystkich tych sprawach Jezus otwarcie

krytykuje hipokryzję i teatralne popisy. Jedyнным motywem skłaniającym naśladowców Jezusa do działania powinno być pragnienie przypodobania się Niebiańskiemu Ojcu oraz uzyskanie Jego aprobaty. Mogą zaistnieć sytuacje, w których czas i miejsce sprzyjają udzielaniu jałmużny, kiedy składanie dobrowolnych datków w obecności innych jest zupełnie na miejscu, a modlenie się w obecności osób innych jest rzeczą całkowicie właściwą i kiedy informacja o podjęciu postu może dojść do wiadomości ludzi nie wzbudzając nagany.

Motyw skłaniający nas do działania Wielki Nauczyciel wysuwa na plan pierwszy. Jeśli działanie wynika z samolubnych pobudek; jeśli próbujemy robić coś na pokaz, dla aplauzu lub doczesnych korzyści, to postępowanie takie nie może zyskać Boskiej aprobaty lub błogosławieństwa - „Błogosławieni czystego serca”. Drudzy mogą widzieć, że wykonujemy dobre uczynki lub modlimy się czy pościmy, ale my nie mamy udzielać dobrowolnych datków, modlić się i pościć po to, aby inni to dostrzegali. O tych, którzy tak postępują nasz Pan mówi, że „Odbierają zapłatę swoją” - nic więcej im się nie należy. Zdobywają pożądany rozgłos.

PRZYWILEJ MODLITWY

Modlitwa jest przywilejem. Jezus nie nakazywał swoim uczniom się modlić, ani też nie określił formy w jakiej powinni się modlić, dopóki sami Go o to nie poprosili. „Modlitwa jest szczerym pragnieniem serca - wypowiedzianym słowami lub nie”. Lud Pański musi odczuwać osobistą potrzebę Boskiej łaski i pomocy, aby docenić przywilej przybliżenia się do Boga i tronu niebiańskiej łaski. Próby i trudności, kłopoty i pokusy życia skłaniają dzieci Boże do modlitwy. Stan, w którym umiują one możliwość przyjscia do Boga nie tylko wtedy, gdy przygniatają je troski, ale także i wtedy, gdy przepełnia je radość, skłaniająca do podziękowania, do oddania czci, chwwały i wyrażenia uwielbienia, świadczy o lepszym i wyższym rozwoju chrześcijańskim.

Zauważmy, że nasz Pan nie mówił o tym, w jaki sposób świat powinien się modlić, zwracał się jedynie do Swych uczniów: „Wy tedy tak się módlcie”. Trzeba przyznać, że najogólniej mówiąc poganie, ludzkość świata, nie mają przystępu do Boga. Jedynie ci, którzy pozostają w związku przymierza z Bogiem (żydzi i chrześcijanie) otrzymali ze strony Boga zapewnienie, że ich prośby zostaną przez Niego przyjęte. Powyższe stwierdzenie może spowodować u niektórych uczucie zaskoczenia, bowiem zwyczaj zachęcania i napominania wszystkich do modlitwy jest powszechny. Jednakże rzut oka na istniejącą sytuację uwidacznia ustalone zasady leżące u podstaw omawianej sprawy. Zwróćmy na to uwagę. Cały świat rasa Adamowa - został odłączony od Boga z powodu grzesznych uczynków. Adam był związany z Bogiem przymierzem, dzięki czemu cieszył się przywilejami pozycji syna Bożego. Stan ten obejmował przywilej społeczności,

łącności, modlitwy, Boskiego nadzoru i troski, które mogły zapewnić nawet wieczne życie. Lecz nieposłuszeństwo Adama spowodowało zerwanie owego przymierza - zniesienie wyływającego zeń związku oraz wszystkich przywilejów (Oz. 6:7). Jedynie ci, którzy zostali ponownie przyjęci przez Boga, którym Bóg ponownie (pozwolił wejść w związek przymierza, ciesząc się obecnie przywilejem modlitwy. W taki sposób traktowani byli naturalni Izraelici pod przymierzem Zakonu i w związku z tym Świątynia w Jerozolimie nazwana została Domem Modlitwy. Miała ona służyć w szczególności narodowi żydowskiemu, ale wszystkie narodowości miały przywilej stania się żydowskimi prozelitami i tym samym otrzymania wszystkich przywilejów Żydów, co też obejmowało przywilej modlitwy.

Nasz Pan, za sprawą własnej lepszej ofiary za grzechy uczynił świętymi i godnymi dostąpienia jeszcze wyższego przywileju modlitwy tych, którzy zostali Jego uczniami i Jego naśladowcami. Począwszy od zesłania Ducha Świętego byli oni nazywani synami Bożymi i cieszyli się spłodzeniem z Ducha Świętego. Początkowo byli to jedynie wierzący Żydzi, ale we właściwym czasie środkowa ściana przegrody dzieląca Żydów i pogan została zniesiona. Wszyscy wierzący poganie począwszy od Korneliusza zostali przyjęci, jako spłodzeni z ducha synowie i jako takim udzielony został przywilej modlitwy (Dz. Ap. 10).

Poganie weszli w powinowactwo z Bogiem nie poprzez Mojżeszowe przymierze Zakonu, ale dzięki przymierzu ofiary, na mocy którego zostali powołani i przyjęci jako współdziedzice z Chrystusem - „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Ps. 50:5). Jedynie tacy poganie, którzy przyjęli Chrystusa i weszli wraz z Nim w przymierze ofiary, mogą w tym wieku stać się synami Bożymi i cieszyć się przywilejami synostwa, do których należy modlitwa. Zwyczaj zachęcania do modlitwy ludzi, którzy znajdują się poza związkami przymierza z Bogiem, jest zarówno niebiblijny jak i nierozsądny. „Bóg grzeszników nie wysłuchiwa” (Jana 9:31). Ci, którzy przyszli do Niego przez Chrystusa zostali przyjęci tylko dlatego, że Jezus jest ich Orędownikiem. Możemy, więc wyraźnie zobaczyć, że ci, którzy przybliżyli się do Boga we własnym imieniu - nie przyjąwszy Orędownika oraz postawionych przez Niego warunków uczniostwa - nie mogą zajmować u. Ojca żadnego stanowiska a ich modlitwy nie są przyjmowane.

Zamiast napominać naszych przyjaciół i sąsiadów, aby modlili się do Boga i ufali, że zasyłane przez nich modlitwy znajdą wypełnienie, powinniśmy dać im biblijną radę - zachęcać do pokutowania za grzech, uznania faktu odpuszczenia im grzechów zgodnie z świadectwem Słowa Bożego oraz uczynienia zupełnego poświęcenia się i naśladowania Jezusa. Wówczas, jako synowie Boży otrzymają oni teraz wszelkie przywileje synostwa, jak również chwalebne perspektywy na przyszłość.

PRÓŻNE FORMUŁKI POWTARZANE PRZEZ POGAN

Wszyscy na świecie, którzy nie opuścili tego świata i nie weszli przez Chrystusa w związki przymierza z Bogiem, są poganami. Tacy, którzy stoją z boku i nie rozumieją owej jedynej Drogi, Jedynych Drzwi prowadzących do Bożej łaski, na próżno oczekują, że zostaną wysłuchani dla swojej wielomówności, dlatego powtarzają swoje modlitwy. Niektórzy używają modlitewnych młynków, inni różańców, a jeszcze inni po stokroć powtarzają określone zwroty.

Nikt poza naśladowcami Jezusa nie jest wysłuchiwany, aby nie sądzili, że długość wypowiedzianych modlitw spowoduje przyjęcie ich przez Ojca. Nie ma potrzeby zasyłania długich modlitw, ponieważ - jak oświadczył Jezus - „wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwej niż byście wy go prosili”. Dlaczego więc w ogóle powinniśmy prosić? Dlatego, że takie jest Boskie zarządzenie, widocznie w celu pobudzenia naszej wiary i udzielenia nam tym bogatszych i częstszych błogosławieństw. Bóg obchodzi się z nami jak z ukochanymi dziećmi, które miłuje i które chciałby nauczyć najbardziej pomocnego w życiu postępowania. Kiedy Jezus czuł potrzebę odmawiania długich modlitw, nigdy nie wypowiadał się publicznie. Odchodził samotnie na górę. Podobnie mają postępować Jego naśladowcy — oddalić się i w ustronnym miejscu cieszyć się łącznością z Ojcem, pomimo iż uczestnictwo w publicznej modlitwie w zgromadzeniu ludu Pańskiego jest wyraźnie aprobowane.

FORMA WYPOWIADANYCH SŁÓW

W odpowiedzi na prośbę swoich uczniów Jezus podał przykład właściwej modlitwy. Uwagę zwraca jej krótka forma, prostota, bezpośredniość i uporządkowanie.

(1) Rozpoczyna ją przypisanie chwały oraz uzasadnienie naszego przyjścia do Boga jak dzieci do swego ojca: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiach! święć się [niech będzie uczczone, uwielbione] imię twoje”. Imię Boże przedstawia Jego charakter, Jego królestwo i Jego osobowość. Przede wszystkim, więc, przypisujemy cześć, szacunek, majestat i chwałę naszemu wielkiemu Stwórcy, którego w sposób przez Niego ustalony z radością nazywamy naszym Niebiańskim Ojcem.

(2) Następnie, według porządku, uznajemy Boską władzę i autorytet. Oznacza to, że nasze serca, poddane są woli Bożej na śmierć i życie, bez względu na to, czy przepełnia je radość czy smutek, zadowolenie czy ból. Dalej wyrażamy nasze zaufanie pokładane w Boskiej mocy i obietnicy, że ostatecznie, wola Jego będzie tak całkowicie i zupełnie wykonywana na ziemi jak jest obecnie wykonywana w niebie: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”. Przez to oświad-

czenie uznajemy nadejście Królestwa Mesjasza, a pośrednio dajemy wyraz naszym osobistym nadziejom związanym z tymże Królestwem - wyrażamy nadzieję, że, jeśli zachowamy wierność, będziemy związani z Panem w Jego chwalebnym Królestwie, udzielając ludzkości błogosławieństw Boskiej mocy i miłosierdzia, których rezultatem będzie doprowadzenie do odrodzenia wszystkich chętnych i posłusznych spośród rodzaju ludzkiego.

(3) Nasze codzienne potrzeby, codzienny chleb, są następnym przedmiotem prośby: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Jakie to proste! Bóg obiecał, że zapewni nam potrzebny chleb i wodę w tym sensie, że nie zapomni o nas i o naszych potrzebach. W naszych prośbach jedynie sugerujemy, że czekamy z ufnością na Pana, pod żadnym pozorem nie wątpiąc w Jego gotowość i możliwość urzeczywistnienia Jego obietnic. Bóg nie obiecywał, ani też my nie powinniśmy modlić się o obfitość, bogactwo, zamożność, ani też o poszczególne wykwintne rodzaje pożywienia lub luksusy. Zawarta tu myśl znaczy: Ojcze, udziel nam zabezpieczenia potrzeb życiowych w sposób, który Tobie wyda się dla nas najlepszy. Gdyby zaś Boska opatrność kiedykolwiek nie poczyniła potrzebnych nam zabezpieczeń, wierzący człowiek powinien poznać, iż nie wynika to z przeoczenia, ani też z niemocy, ale że Boska mądrość uważa to za najlepszy sposób postępowania wobec nas.

(4) „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. W tej części położono nacisk na naukę Mistrza, która głosiła, że jedynie miłośnierni dostąpią miłosierdzia, że jedynie ci, którzy odpuszczają dostąpią odpuszczenia. Nie ma to żadnego związku z przebaczeniem grzechów popełnionych przez nich pierwotnie - te należą do przeszłości, odeszły na zawsze dla tych, którzy pozostają pod mocą krwi. Bowiem zostały przykryte w chwili przyjęcia Chrystusa i wejścia z Nim w związek przymierza. Jednak codziennie towarzyszą nam upadki, słabości, niedoskonałości, nietrwałość i wykroczenia przeciwko Boskiemu prawu. Powinniśmy się przyznać do tego. Boskie zarządzenie zostało poczynione w celu udzielenia nam odpuszczenia zgodnie z naszymi modlitwami pod jednym wszakże warunkiem, mianowicie, że głęboko doceniamy jego treść w stosunku do innych, będziemy postępować według tej samej zasady.

(5) „I nie wódź nas na pokuszenie [nie opuszczaj nas w nich]”. Odczuwamy nasze słabości i niedoskonałość, stąd wiemy, że zgodnie z Boską opatrnością musimy znaleźć się w warunkach prób i doświadczeń, a więc wolno nam modlić się o to, abyśmy nie byli w nich opuszczeni, pozostawieni na łasce własnych sił, ale by za zgodą Pana, Jego łaska okazała się dla nas wystarczająca.

(6) Biblia zapewnia nas o istnieniu onego złoźnika, że ma on wielką moc i wpływ na ludzi; że jest to książe, „który; ma władzę na powietrzu”, „bóg świata tego”. Jednakże właściwą rzeczą jest, abyśmy prosili Pana, żeby nas nie

pozostawiał na pastwę diabelskich sidła i „uwolnił nas od onego złoźnika”.

Słowa: „albowiem twoje jest królestwo i moc i chwała na wieki. Amen”, nie znajdują się w najstarszych greckich manuskryptach i dlatego też właściwie są pominięte w niektórych wersjach, ponieważ nie są częścią Pisma Świętego. Królestwo lub panowanie w obecnym czasie nie pochodzą od Boga. Jego Królestwo, moc i chwała obecnie nie panują. Oczekujemy na założenie Mesjaszowego Królestwa w miejsce obalonego imperium szatana, na związanie przeciwnika na tysiąc lat i wprowadzenie Boskiego Królestwa mocy i chwały, które trwać będzie na wieki. P '87, 9.

LIST BRATA W. STACHOWIAKA

odczytany na wszystkich konwencjach w lipcu 1988 roku

Poznań, dnia 1 lipca 1988 r.

Do Braci i Sióstr

Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania” w Polsce zebranych na sześciu generalnych konwencjach w dniach od 2 do 20 lipca 1988 roku

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, Zbawicielu naszym.

Mam już 91 lat i odczuwam znaczne osłabienie fizyczne. Biorę pod uwagę postępowanie sług Pańskich w przeszłości w sprawie zabezpieczenia następstwa na urzędowych stanowiskach służby, co obszernie zostało wyjaśnione w różnych artykułach Teraźniejszej Prawdy, między innymi w numerze 285 i 286 pt. „Stałe postanowienie” i w numerze 364 pt. „Postanowienie dotyczące przyszłego przywództwa”.

Zgodnie więc z zarządzeniami Pańskimi i w celu zabezpieczenia normalnego postępu pracy Pańskiej oraz zgodnie z radą brata Bernarda Hedmana proponuję kandydata na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania” w Polsce brata Piotra Woźnickiego, pielgrzyma naszego Ruchu, służącego zborom epifanicznym od 1948 roku.

Propozycja moja zgodna jest z powszechną opinią panującą wśród członków naszego Ruchu i jest oparta na doświadczeniu mojej czterdziestoletniej współpracy z bratem Piotrem Woźnickim.

Na tej podstawie przedkładam wniosek do przegłosowania wyboru brata Piotra Woźnickiego na przewodniczącego Zarządu Głównego Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania” w Polsce ze skutkiem prawnym od chwili mojej śmierci, co umożliwi ciągłość pracy Pańskiej bez potrzeby dodatkowego zwoływania generalnej konwencji.

Jednocześnie informuję o spełnieniu ustawowego obowiązku prawnego w tej sprawie, jak to wynika z następującej treści pisma Zarządu Głównego do Ministra profesora dra Adama Łopatki, Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, z dnia 31 marca 1986 roku: „Minister, Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań Profesor dr Adam Łopatka w Warszawie. Uprzejmie informuję Pana Ministra, iż biorąc pod uwagę mój wiek (89 lat) i potrzebę zapewnienia kontynuacji niezakłóconej działalności Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania” postanowiłem - po porozumieniu z członkami Zarządu Głównego - zaproponować na walnym zgromadzeniu członków Stowarzyszenia wybór nowego przewodniczącego i zarekomendować, jako kandydata na to stanowisko ob. Piotra Woźnickiego. Wytypowanie ob. Piotra Woźnickiego jest zgodne z powszechną opinią, jaką cieszy się ww. w naszym Stowarzyszeniu w wyniku prawie czterdziestoletniej działalności w Ś.R.M. „Epifania”. Proszę uprzejmie, zgodnie z dekretem o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, o wyrażenie zgody. Przewodniczący Zarządu Głównego Wiktor Stachowiak Członkowie Zarządu Głównego Henryk Mintura (skarbnik), Jerzy Stegliński, Stanisław Michałak, Zbigniew Pietrzak”.

Wierzę, że współpraca brata Piotra Woźnickiego ze zborami i członkami Ruchu będzie pobłogosławiona przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszą propozycję wolałbym przedłożyć Wam osobiście, lecz mój stan fizyczny nie może już sprostać moim pragnieniom uczestniczenia w konwencjach.

Niech Was Bóg błogosławi - Wasz brat w Chrystusie

Wiktor Stachowiak

Przewodniczący Zarządu Głównego
Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania”
w Polsce

PAMIĄTKA WIECZERZY PAŃSKIEJ W 1989 ROKU

Pamiętka Wieczery Pańskiej w 1989 roku przypada w dniu 20 marca po godzinie osiemnastej.

Wiosenne porównanie nastąpi w dniu 20 marca o godz. 17.50 według czasu jerozolimskiego. Nów najbliższy tego porównania nastąpi w dniu 7 marca o godz. 20.40, również według czasu jerozolimskiego. Zatem 1 Nisan rozpoczyna się o godz. 18.00 w dniu 7 marca i trwa do godz. 18.00 w dniu 8 marca; 14 Nisan rozpoczyna się trzynastym dni później, czyli w poniedziałek 20 marca o godz. 18.00. Pamiętkę należy obchodzić w dniu 20 marca po godzinie 18.00. W związku z tym wydarzeniem niech Bóg błogosławi cały swój poświęcony lud. Prosimy o niezwłoczne przysyłanie sprawozdań.